

Wszystko drożeje

20 września 2018

Średnia cena bochenka chleba to dzisiaj 3,44 zł. Rok temu wynosiła poniżej 3 zł. Ale drożeje nie tylko chleb. Mięso drobiowe, masło, mleko, sery, a nawet marchewka: ich ceny szybują w górę. Niedługo produkty uznawane za podstawowe, zaczną być uważane za towar luksusowy.

Nabiał i drób podrożał w ciągu roku o około 5 procent. Masło za chwilę dobieje do 12 procent podwyżki. Prawdziwym hitem jest jednak marchew: cena tego popularnego warzywa wzrosła aż o 75 procent w porównaniu do roku ubiegłego. Zaskoczeni? To wszystko przez sierpniowe susze. Zmiany klimatu stały się faktem, nie można już dłużej im zaprzeczać.

Jak donosi „SuperExpress”, jeden z właścicieli sklepu spożywczego miał otrzymać przypiętą do faktury za pieczywo karteczkę z napisem: „Od września ceny wzrosną o około 25 procent”. Stanisław Butka, prezes Stowarzyszenia Rzemieślników Piekarstwa RP twierdzi, że już teraz ceny chleba oscylują w niektórych miejscach wokół 4 złotych – a to dopiero początek podwyżek.

Część piekarni poinformowała zawczasu klientów o tym, że ceny będą sukcesywnie wzrastać. Jeszcze rok temu bochenek chleba nie kosztował więcej niż 3 złote. Dziś to średnio 3,44.

„W ciągu roku chleb podrożał o ponad 30 proc. i mówiąc szczerze, nie widzę końca tej tendencji. Surowce to jedno, ale najbardziej po kieszeni uderzają nas wzrosty cen za energię, gaz, paliwo. Podnoszenie cen wcale nie jest dla piekarzy dobre. Właśnie dziś rozmawiałem z właścicielem sieci, zdecydował o zamknięciu trzech piekarni w jednym mieście” – powiedział Butka w rozmowie z Money.pl.

Zbiory zbóż w Polsce spadły w wyniku sierpniowej suszy aż o 14 procent. Ceny pszenicy są najdroższe od 5 lat. Wzrosły też

koszty produkcji i transportu pieczywa (ta branża jest zależna nie tylko o d cen zbóż, ale na przykład paliw – ponieważ piekarnie dostarczają sklepom pieczywo co najmniej dwa razy dziennie).

I tu przechodzimy do kolejnej złej wiadomości: drożeć będzie nie tylko żywność. Za prąd, gaz i paliwo również zapłacimy więcej jesienią. Ekonomista Marek Zuber potwierdził: dla wielu wrześniowe i październikowe rachunki okażą się niemiłą niespodzianką: „Już w najbliższych miesiącach będziemy mieli bardzo poważny wzrost cen energii elektrycznej dla klientów indywidualnych. Teoretycznie prąd zdrożeje nawet o 30-40 proc.”

I to nie wszystko. Po kieszeniach podwyżki uderzą również kierowców: „Rząd wprowadził opłatę paliwową i między bajki włożmy zapewnienia, że nie zostanie ona przerzucona na klientów. Stanie się to prędzej czy później. Możemy sobie jednak wyobrazić odgórną decyzję polityczną, żeby tego wszystkiego nie robić przed wyborami” – dodaje Zuber.

Jak donosi portal Money.pl, resort energii chce wzrostu z 3,87 zł do 8 zł opłaty przejściowej doliczanej do rachunków za energię. Propozycję tego rodzaju umieszczono w nowelizacji ustawy o odnawialnych źródłach energii. Pieniądze uzyskane z tego tytułu mają służyć poprawie bezpieczeństwa energetycznego.

Zapłacimy też więcej – choć w porównaniu z pozostałymi podwyżkami cen – nieznacznie – za wodę: nowy projekt Prawa wodnego wprowadza dodatkowe opłaty za wodę. Jest to konieczność wynikająca z dostosowania polskich przepisów do unijnego prawa.

Zatem Polacy – oszczędzajcie, winter is coming!

Autorstwo: Julia Baranowska

Na podstawie: Money.pl

Źródło: pl.SputnikNews.com